

LIST KS. TADEUSZA STYCZNIA
DO GEN. WOJCIECHA JARUZELSKIEGO, PREMIERA PRL*

Do

Ob. Premiera PRL

*Przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego
gen. Wojciecha Jaruzelskiego*

Szanowny Panie Premierze!

Coraz częściej zwracają się do mnie jako do kapłana i nauczyciela w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim – zarówno w konfesjonale, jak i poza nim – osoby przeżywające głębokie konflikty moralne w związku z faktem wymuszania na nich przez funkcjonariuszy reprezentujących organa PRL składania pisemnych oświadczeń, których – jak wyznają – nie mogą złożyć bez poczucia gwałtu zadanego ich sumieniu, przy czym wywierana na nie presja idzie w kierunku doprowadzenia ich do podjęcia decyzji, poprzez którą one same musiałyby się stać współautorami gwałtu na swym sumieniu; zgodnie z relacjami tych osób wymuszanie na nich pisemnych oświadczeń dotyczy zaprzestania wrogiej działalności względem władz PRL oraz wystąpienia z NSZZ „Solidarność”, co bywa niekiedy traktowane jako warunek sine qua non (bez żadnego sprzeciwu) pozostania na stanowisku – bądź ponownego przyjęcia do pracy w państwowym zakładzie pracy.

W związku z powyższym czuję się w sumieniu zobowiązany do wyrażenia swego ludzkiego i obywatelskiego sprzeciwu moralnego wobec tych praktyk jako formy najbardziej brutalnego aktu agresji na wewnętrzny stosunek człowieka do prawdy swych przekonań, czyli jako aktu łamania sumienia, aktu stanowiącego zamach na podmiotowość człowieka decydującego o jego ludzkiej tożsamości, jego osobowej godności. Próba łamania sumienia drugiego człowieka upadła jednak w pierwszym rzędzie – i z niezawodną skutecznością – moralnie tego, kto ją podejmuje, swego autora. Stąd też praktyki tego rodzaju, podejmowane przez ludzi reprezentujących władzę, stanowią przede wszystkim cios w moralny autorytet władzy i Państwa i tym instancjom nade wszystko

* Kopia listu znajduje się w archiwum Instytutu Jana Pawła II KUL.

wyrządzają nieobliczalne szkody. Jest to drugi powód, aby wobec tych praktyk wyrazić obywatelski sprzeciw i moralnie je potępić.

Z obu wymienionych powodów przekazuję do wiadomości Pana, Obywatelu Premierze, mój sprzeciw wobec tych praktyk. Nie dopuszczam w ogóle myśli, aby Pan, przejąwszy – jako Przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego – osobistą odpowiedzialność za ocalenie podstawowych wartości ludzkich i obywatelskich w naszym Kraju, i będąc poinformowany o tych praktykach, mógł i zechciał je dłużej tolerować.

Będąc przekonany o jedności odczuć moralnych w tych tak elementarnych sprawach, ufam, że swym listem mogę się przyczynić do tego, iż Pan Premier położy kres tym hańbiącym praktykom. Nie może być dla nich miejsca w Ojczyźnie Polaków.

Przechodząc z kolei od formy wymuszania rzeczonych oświadczeń do ich treści, pozwolę sobie jeszcze na dwie następujące uwagi:

1. Wymuszanie deklaracji zaprzestania wrogiej działalności wobec władz PRL z góry imputuje zmuszanemu do podpisu, że taką działalność w przeszłości podejmował, czyli nie pozostawia mu żadnej szansy skutecznego obronienia się przed takim zarzutem, nawet gdyby był on obiektywnie całkiem bezpodstawny. Wymuszanie natomiast deklaracji niepodejmowania żadnej działalności krytycznej wobec władz w przyszłości przesądza w sposób apodyktyczny, że ludzie sprawujący władzę w PRL nie nadużyją jej nigdy przeciw żywotnym interesom społeczeństwa, Narodu i Państwa. Takiego założenia nie wolno jednak żadnej ekipie rządzącej stawiać, zwłaszcza po smutnych doświadczeniach odnośnie do sprawowania władzy w PRL w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Jak wyglądalibyśmy dzisiaj wszyscy, gdybyśmy takie oświadczenie pisemne złożyli ekipie Gierka w chwili, gdy w okresie przełomu – podobnym pod niejednym względem do dzisiejszego – przejmował ster władzy z rąk Gomułki i jego ekipy rządzącej?

Prawo sprzeciwu wobec nadużycia władzy ze strony władzy należy do niezbywalnych praw ludzkich i obywatelskich i korzystanie z niego staje się niekiedy moralnym obowiązkiem obywatela. Tym właśnie obowiązkiem i powinnością powodowany, wyrażam niniejszy swój sprzeciw. I nie uważam, bym przez to miał sobie zasłużyć na miano złego obywatela PRL w ocenie Pana Premiera. Wprost przeciwnie – żywię przeświadczenie, że jest właśnie na odwrót, aczkolwiek zdaję sobie i z tego sprawę, że sprzeciw tego rodzaju, motywowany najgłębszą troską o dobro naszej Ojczyzny i obiektywnie jej dobru służący, może okazać się dla niektórych funkcjonariuszy władzy niewygodny. Gotów jestem ponieść wszystkie tego stanu rzeczy konsekwencje.

2. Wymuszanie wystąpienia z NSZZ „Solidarność” – na marginesie nadmieniam, że nie jestem formalnie jego członkiem – implikuje, że nie polityka niektórych ekstremalnych działaczy związkowych, lecz sam związek jako taki jest

przedmiotem obiekcji, a nawet represji, co przecież oznaczałoby przekreślenie deklarowanej z całą mocą przez WRON, a przez Pana Premiera szczególnie, linii kontynuowania próby porozumienia społecznego. Akcja wymuszania tego rodzaju deklaracji pisemnych jest zatem skierowana w gruncie rzeczy wprost przeciwko sprawie, której chce służyć WRON, jest aktem radykalnie podkopującym wiarygodność WRON w świadomości społeczeństwa. Niezwłoczne zatem położenie kresu tej akcji stanowić może dla WRON „test prawdy” w oczach szerokich rzesz obywateli naszego Kraju, w szczególności zaś w oczach szeregowych członków „Solidarności”. W sumie więc zarówno sam fakt, że stosuje się praktyki wymuszania wspomnianych deklaracji, jak i fakt, do czego się je stosuje, nie może nie budzić ludzkiego i obywatelskiego sprzeciwu moralnego. Zagrożone oraz ugodzone zostaje najbardziej elementarne dobro ludzkie poszczególnych osób będących obywatelami ich własnego Państwa, zostaje zatem naruszone wspólne dobro wszystkich Polaków i to w sytuacji, w której troska o dobro stała się jak gdyby nakazem chwili.

Proszę, Panie Premierze, przyjąć słowo niniejsze jako wyraz tej właśnie troski ze strony szeregowego obywatela.

Ks. Tadeusz Styczeń

Lublin, 10 stycznia 1982 r.